ISSN 1896-6110

DOBRA NOWINA

TYGODNIK PARAFII PW. CHRYSTUSA DOBREGO PASTERZA W POZNANIU NA OGRODACH

XV NIEDZIELA ZWYKŁA 13.07.2025 - NUMER 27/2025(1272)

Nr konta Parafii; BOŚ S.A. O/ POZNAŃ; UL. J.H.DĄBROWSKIEGO 79A NR RACHUNKU 12 1540 1056 2001 8300 3548 0001

EWANGELIA Łk 10,25-37

Powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Jezusa na próbę, zapytał: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu odpowiedział: «Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?» On rzekł: «Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego». Jezus rzekł do niego: «Dobrze odpowiedziałeś. To czyń, a będziesz żył». Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?» Jezus, nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jeruzalem do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, wędrując, przyszedł również na to miejsce. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: „Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał”. Kto z tych trzech okazał się według ciebie bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyń podobnie!»

Komentarz Dobrej Nowiny

Dzisiejsza Ewangelia to jedna z najbardziej poruszających przypowieści Jezusa – o miłosiernym Samarytaninie. Rozpoczyna się pytaniem uczonego w Prawie: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Jezus kieruje go do Pisma, a ten cytuje przykazanie miłości Boga i bliźniego. Ale zaraz potem próbuje się usprawiedliwić: „A kto jest moim bliźnim?”. Odpowiedzią Jezusa nie jest definicja, lecz opowieść. Mężczyzna napadnięty przez zbójców leży półżywy przy drodze. Mijają go kapłan i lewita – przedstawiciele religii, którzy z różnych powodów nie pomagają. Dopiero Samarytanin – uważany za obcego, heretyka – zatrzymuje się, wzrusza, opatruje rany, niesie do gospody, płaci. Ten, który miał najmniejsze powody, by pomóc, okazał największe serce. Miłość nie pyta: „Kim jest ten człowiek?”, ale: „Co mogę dla niego zrobić?”. Jezus odwraca perspektywę: nie pytaj, kto jest twoim bliźnim – stań się bliźnim dla tego, kto potrzebuje. Nie wystarczy znać przykazania – trzeba je wypełniać w konkretnych sytuacjach, często niewygodnych, kosztownych, wymagających. W tej przypowieści Samarytanin jest obrazem Chrystusa – to On zatrzymuje się przy człowieku poranionym przez grzech, opatruje nasze rany, zanosi do „gospody” Kościoła, troszczy się i powraca. A my – mamy iść i czynić podobnie.

WSPOMNIENIE ŚP. KS. BOLESŁAWA JURGI

Spisane przez ks. Dominika Kużaja ówczesnego wikariusza naszej parafii.

Ks. Bolesław Jurga był pierwszym proboszczem parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza, budowniczym kościoła i całego zespołu sakralnego, organizatorem życia parafialnego, długoletnim dyrektorem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Zmarł w 38. roku kapłaństwa osiągnąwszy 62. rok życia, doświadczony długotrwałą chorobą i cierpieniem, które znosił z poddaniem się woli Bożej. Urodził się 9 czerwca 1933 roku w Lasku pod Poznaniem w parafii Wiry. Jako absolwent poznańskiego Gimnazjum Karola Marcinkowskiego w październiku 1951 roku wstąpił do Seminarium Duchownego. W prośbie do Abp. Dymka napisał :"Moim szczerym zamiarem jest poświęcić się stanowi kapłańskiemu, aby pracować dla chwały Bożej i zbawienia dusz nieśmiertelnych". 30 maja 1957 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Franciszka Jedwabskiego. W przededniu święceń kapłańskich ówczesny rektor Seminarium tak go scharakteryzował: „Usposobienie posiada miłe, był w Seminarium lubiany przez wszystkich i skory do każdej posługi. Cechuje go również wielki zapał do pracy nad duszami. Zapowiada się pod każdym względem jak najlepiej na przyszłość". Jako neoprezbiter pracował w Zaniemyślu. Później pracował w parafii św. Marcina w Poznaniu i w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana na poznańskich Jeżycach. 1 września 1971 został wikariuszem rezydentem przy kaplicy św. Barbary na cmentarzu jeżyckim. Po 10 latach został proboszczem powstałej parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza. W swoim duchowym testamencie tak napisał o tej wspólnocie: „serce kapłańskie, ofiarną pracę i większą część życia oddałem pracy katechetycznej i duszpasterskiej. Mile wspominam trudne warunki pracy przez 18 lat w małej kaplicy św. Barbary na cmentarzu. Odbiło się to mocno na moim zdrowiu... Z radością budowałem kościół, zaplecze biurowe i katechetyczne oraz plebanię. Dał mnie Bóg dobrych parafian. Wszystkim dziękuje za zaufanie i pomoc w budowie Kościoła. Wszystkich, którym wyrządziłem jakikolwiek ból lub krzywdę, przepraszam. Proszę gorąco o modlitwę za mnie... Prowadziłem życie pracowite i skromne. Cieszyłem się ciągłym wykończeniem i upiększaniem kościoła. Związałem się bardzo z tą ziemią przy „Nowinie – dla mnie Pańskiej. I dlatego moim pragnieniem jest, o co gorąco proszę, abym po oddaniu duszy Miłosiernemu Bogu, mógł ciało oddać właśnie tej ziemi Nowinie Pańskiej." Oprócz obowiązków proboszczowskich Władz Duchowna powierzała mu szereg zadań w Archidiecezji. Gdy czytamy, co pisze w swoim duchowym testamencie, to trzeba stwierdzić, że w ciągu swojego kapłańskiego życia, chociaż po ludzku sądząc krótkiego – dorastał, dojrzewał do tego, aby być jak Chrystus Dobry Pasterz, aby swoje życie, swoje cierpienie ofiarować za Kościół, za owce powierzone jego pasterskiej pieczy. Pamiętam jak przebywał kolejny raz w szpitalu i w związku z tym nie mógł wziąć udziału w parafialnym odpuście, mówił do mnie te słowa: "Kiedy będziesz odprawiał sumę odpustową, to powiedz w kazaniu moim parafianom, ze już dojrzałem do tego aby za nich cierpieć". Swoje cierpienie ofiarował za kapłanów „od najmłodszego do najstarszego". O tym jego dojrzewaniu, świadczą końcowe zdania Testamentu: „Ostatnie dwa lata (pisał 15.09.1994) doświadcza mnie Pan Bóg bardzo mocno, zsyłając chorobę i cierpienie. Nic dziwnego: oddałem swoje życie Maryi dla sprawy budowy kościoła . Kościół wybudowany, ofiara moja przyjęta. Przygotowuję się do odejścia z tego świata. Jestem zupełnie świadomy stanu mego zdrowia. Wybudowałem tu na ziemi 5 mieszkań dla Chrystusa Eucharystycznego (tabernakulum – w kaplicy św. Barbary, kościele, w kaplicy sióstr, i w dwóch szpitalach). Mam nadzieję, ze znajdzie się dla mnie kącik w domu Jego Ojca". Chrystus umierając na krzyżu , powiedział „Pragnę". Ks. Proboszcz Bolesław tak pragnął do końca upiększać kościół i teren przykościelny. Tak pragnął do końca załatwić trudne formalności pozwalające na ponowne otwarcie cmentarza. Tak pragnął aby swojemu następcy zostawić jak najmniej długów. Oczyszczony do końca przez cierpienie, wolny od wszystkiego, nawet od obowiązków proboszczowskich z dniem 1 lipca 1995 r. mógł za Chrystusem Dobrym Pasterzem powiedzieć „Wykonało się" i za Starcem Symeonem – bo te słowa często słyszałem wypowiadane przez niego: „teraz – Panie , pozwól odejść swemu słudze w pokoju według słowa Twojego". Nie łatwo jest przekazać w słowach pełen obraz życia, tak pracowitego i gorliwego, życia kapłańskiego na służbie Bogu, Kościołowi i człowiekowi. Nie sposób w krótkim wspomnieniu objąć całe życie Ks. Bolesława, to czego dokonał w swoim kapłańskim posługiwaniu– „Błogosławieni, którzy w Panu umierają, niech odpoczną od swoich trudów, bo ich czyny idą wraz z nimi." 20 lipca 1995 r. odbył się jego pogrzeb. Spoczął w ziemi, która tak ukochał. Przyszły żegnać go tłumy ludzi nie tylko parafian. Mszy św. Pogrzebowej przewodniczył bp Zdzisław Fortuniak wraz z rzeszą kapłanów. Podczas Mszy św. dziękowaliśmy Panu Bogu, że w tych czasach dał nam, i parafii u jej początków, takiego kapłana, który w swoim życiu realizował to co napisał w prośbie, wstępując do Seminarium Duchownego. Niech Chrystus Dobry Pasterz , da mu „kącik w domu Jego Ojca".

Opracował Wiesław Grzybek
na podstawie wspomnień ks. Dominika Kużaja dzięki życzliwości Pani Zofii Buchwald

MYŚL TYGODNIA

Nie liczy się, ile dajemy,
ale ile miłości wkładamy w dawanie.
św. Matka Teresa z Kalkuty

Ks. Bolesław Jurga

Z ks. Bolesławem Jurgą po raz pierwszy spotkałem się w roku 1965. Należałem wtedy do parafii NSPJ w Poznaniu przy ul. Kościelnej, gdzie posługę kapłańska pełnił ks. Bolesław. Dał się poznać już wtedy jako człowiek szczery i serdeczny w stosunku do każdego spotkanego człowieka w szczególności do dzieci. Można było u niego zauważyć żyłkę organizatorską. Z parafii jeżyckiej ks. Bolesław trafił na Nowinę w roku 1969. Zastał tutaj nieczynną kaplice cmentarną, którą to zaadoptował na kaplicę filialną. Od roku 1966 kaplica św. Barbary stała się kaplica publiczna. Ks. Bolesław został w roku 1971 proboszczem, a kaplica stała się samodzielnym ośrodkiem duszpasterskim.

Nie jeden z nas zastanawiał się jak w takiej małej kaplicy będzie toczyło się życie parafialne. Jednak nasz Proboszcz mimo wielu problemów i przeszkód z pomocą Bożą i ludzką ostro wziął się do pracy. Nie zrażały Go wizyty panów w białych koszulach i ciemnych krawatach wlepiających mandaty za samowolę przy np. budowie wiaty szklanej czy drewnianej zakrystii. Wielką radością była dla Niego Pierwsza Komunia w roku 1972. Po wielu latach oczekiwania i pukania do różnych drzwi; Ksiądz Bolesław oznajmił wszystkim „Mam pozwolenie na budowę" Wielka radość ale i pytanie czy podołamy. Pamiętam jedno z ogłoszeń czytanych przez ks. Bolesława które mówiło o zbiórce w każdą trzecia niedzielą miesiąca. Proboszcz humorystycznie poprosił nas o „cichą składkę". W 1982 ruszyła budowa pełna parą, pracowaliśmy od 8.00 do 20.00. A On zawsze z nami w swojej czapeczce z tzw. rydelkiem. Kiedy było gorąco wszyscy gasiliśmy pragnienie prawdziwą maślanką w szklanej butelce. Wieczorem proboszcz z fajeczką w dłoniach obchodził i kontrolował to, co w dany dzień zrobiliśmy. Mijały dni, mury rosły, a uśmiech księdza Bolesława dodawał nam otuchy w dalszej budowie. W październiku 1991 roku nadeszła konsekracja kościoła i nasza kolejna wielka radość. W roku 1992 spaliła się nam kotłownia, miało to miejsce dwa dni przed zabawą sylwestrową grupy pielgrzymkowej. Proboszcz nie musiał prosić o pomoc: wystarczyło jego jedno spojrzenie i wiedzieliśmy o co chodzi. Oczywiście zabawa się odbyła, a głównym tancerzem na zabawie był nie kto inny jak nasz kochany Proboszcz. Były to dni miesiące i lata, mimo że pracowite, to jednak radosne. Niestety, niedługo cieszył się Proboszcz nową świątynią. Pan Bóg doświadczył Go ciężką chorobą, którą znosił z wielką pokorą. Nie poddawał się do końca. Parafianie codziennie modlili się o powrót do zdrowia. Jednak Pan Bóg 15 lipca 1995 roku o godzinie 9.15 zabrał Go do siebie. Pochowaliśmy Go na cmentarzu, który dzięki jego staraniom po wielu latach został ponownie otwarty. Jaki był wie niejeden z nas. O tym, że parafianie o Nim pamiętają, świadczą stale palące się znicze na Jego grobie.

Wspomina Jan Juja

Ciepło domowe

Ks. Jurga zamieszkał w domu, który od czasów sprzed wojny stał przy cmentarzu dla zawiadowcy. Tym zawiadowcą, czy jak się dziś określa kierownikiem, był od 18 października 1945 roku mój ojciec, Piotr Kuszewski, który wraz z rodziną zamieszkał we wspomnianym domu. Przed wprowadzeniem się ks. Bolesława trzeba było, na prośbę władz parafialnych przygotować pokoje na piętrze tego domu. Rodzice zmieścili się na paterze, nic więc dziwnego, że od tego czasu widywaliśmy ks. Bolesława codziennie, a bardzo często wspólnie jadaliśmy obiady i kolacje, gdyż moja mama Zofia, byłanadzwyczaj gościnna i kiedy miała coś dobrego do poczęstowania zawsze dzieliła się z naszym współlokatorem. Ks. Bolesław nigdy nie wybrzydzał. Wysoko cenił przygotowywane przez mamę dania z królika, które to króliki hodowaliśmy w stojących przy starym wikariacie szopkach. Ks. Bolesław zaszczycał nas swoja obecnością również w czasie świąt wielkanocnych czy bożonarodzeniowych. Bywał też obecny na uroczystościach imieninowych moich rodziców.

Walka

Ks. Jurga nie ustawał w realizacji swoich planów. Robił wszystko, by jak mówił „wierni mieli blisko Dom Boży". W pogodne dni ksiądz wraz z pracownikami cmentarnymi ustawiali przenośny ołtarzyk na zewnątrz kaplicy, aby umożliwić uczestnictwo we mszach świętych jak największej liczbie mieszkańców Ogrodów. Niestety ks. Proboszcz Wł. Okoniewski otrzymywał od władz świeckich coraz częstsze i ostrzejsze uwagi i zakazy. Mimo tych zastrzeżeń ks. Bolesław Jurga walczył dalej. Nie poddawał się. Kilkanaście dni później, z okazji dnia św. Barbary, zorganizował uroczystość odpustową.

Choroba

Ciężka praca i liczne stresy odcisnęły się piętnem na zdrowiu ks. Bolesława, ale choroba dopingowała go także do przyspieszenia spraw otwarcia nowego cmentarza i wznowienia pochówków. Kiedy odwiedzałem go w szpitalu im.. Raszei, mówił też o swoich dalszych planach, a przede wszystkim o tym, że chciałby spocząć na „swoim cmentarzu". Choć cierpiał, to umierał ze świadomością, że pracowite życie przyniosło dobre owoce. Nic więc dziwnego, że w pamięci i sercach olbrzymiego grona parafian, pozostanie jak ktoś Bliski i Wielki.

Wspomina Czesław Kraszewski

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE
XV NIEDZIELA ZWYKŁA
13. 07. 2025 R.

Dzisiaj 13 lipca, zapraszamy na nabożeństwo Fatimskie o godz. 20.00.

W tym tygodniu w liturgii Kościoła wspominamy:

- we wtorek św. Bonawentury
- w środę NMP z Góry Karmel

We wtorek 15 lipca przypada 30 rocznica śmierci księdza prałata Bolesława Jurgi. Msza św. o dar życia wiecznego dla niego o g.18.00.

W piątek 18 lipca nasz organista Szymon ma imieniny. Msza św. w intencji solenizanta o godz. 18.00. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

ZMIANY NA OKRES WAKACJI:

We wszystkie niedziele lipca i sierpnia nie ma Mszy św. o 12.30., natomiast w dni powszednie od 1 lipca nie ma Mszy św. o 7.30.
O godz. 8.00 wystawienie Najśw. Sakramentu i koronka do Miłosierdzia Bożego.:
Biuro parafialne czynne w lipcu i sierpniu :

- **w środy w godz. od 9.00-11 .00**
- **i we wtorki i czwartki w godz. 17.00-18.00.**

Okazja do spowiedzi 30 minut przed każdą Mszą św.
Nieczynna będzie biblioteka.

W minionym tygodniu zmarli nasi parafianie śp. Witold Terlikowski z ul. Wiosennej, śp. Irena Matyja z ul. Cienistej – Msza św. pogrzebowa we wtorek 15 lipca o godz. 9.30 w naszym kościele, a następnie pogrzeb na Junikowie i śp. Anna Kosmowska z ul. Miłej – Msza św. pogrzebowa w środę 16 lipca o godz. 11.00 i pogrzeb na naszym cmentarzu. Polećmy tych zmarłych Bożemu miłosierdziu – Dobry Jezu a nasz Panie…

Bóg jest sprawiedliwy i miłosierny

Często mamy wyobrażenie Boga surowego sędziego, bezlitosnego, który za grzechy i złe karze. Bóg jednak jest wyrozumiały, miłosierny i przebacza nam kiedy żałujemy za złe występki i postanawiamy poprawę. Musimy być w stosunku do siebie obiektywni i krytyczni.

Pan Bóg objawia prawdę o sobie. W Starym Testamencie Naród Wybrany doświadczał miłości i współczucia ze stron Boga Ojca (Iz 63 8,9). Pan Bóg zawarł z ludem przymierze, które zobowiązywało ich do wykonywania Jego woli. Nawet, kiedy ludzie zrywali przymierze z Bogiem, nie kończyło się to gniewem Ojca. Pan Bóg przedstawił się Mojżeszowi jako: miłosierny, litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę o wierność. On stworzył ten świat i człowieka na swój obraz i podobieństwo. Jemu zależy na ocaleniu swojego działa, nawet kiedy jest niedoskonałe. Tylko On jako Stwórca, może sprawiedliwie dokonać osądu., jednak ofiarowuje także swoje miłosierne przebaczenie. **To ciągłe darowanie się Boga człowiekowi nazywa się miłosierdziem i jest najwspanialszym przymiotem Stwórcy i Odkupiciela.** Najgorszym wyborem człowieka może być odrzucenie tego dary Ojca, wtedy pozostaje jedynie sprawiedliwy wyrok. Największym wyrazem miłosierdzia Bożego jest wysłanie do świata Jezusa Chrystusa, który potrzebował ratunku. To On ukazał bogactwo miłosierdzia w przypowieściach: o synu marnotrawnym, o miłosiernym Samarytaninie, o dobrym pasterzu szukającym zaginionej owcy. Na koniec przyjął śmierć krzyżową, która była najwyższym objawieniem miłosierdzia. Zmartwychwstanie Chrystusa ukazuje, że naśladowanie miłosierdzia Bożego przynosi konkretne owoce. Możemy z nich skorzystać uczestnicząc w Eucharystii, w sakramentach pokuty oraz przez okazywaniem miłosierdzia wobec bliźnich. Pomyślmy o objawieniu się Pana Jezusa jako Miłosiernego siostrze Faustynie.

opr. w służbie Maryi Wojciech Wika

TYGODNIK PARAFII NA OGRODACH W POZNANIU
www.dobrypasterz.pl ISSN 1896-6110
REDAKCJA: ***Naczelny:*** ks. Bartosz Rojna; ***Zastępca naczelnego:*** Martyna Rajch; ***Redakcja:*** Wiesław Grzybek, Marek Rajch, Edyta Tuczyńska, Ewa Wika, Wojciech Wika, Teresa Majtas - Przybecka, **Współpraca:** ks. kan. Tomasz Morasz, **Adres redakcji:** ul. Nowina 7, 60-589 Poznań, tel.: 61 847 35 70,
e-mail: redakcja.dobranowina@gmail.com Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmianę tytułów.
Pieniądze z ofiar za gazetkę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój tygodnika.